

Posłuchaj

()

Niewiele postaci jest tak chwalonych w całym spektrum katolicyzmu, od papieskich pozytywistów, przez neokonserwatystów, po samozwańczych tradycjonalistów, jak John Henry Newman. Jest ulubieńcem wielbicieli Benedykta XVI, świętym symbolem dla ekumenicznych anglofilów i źródłem nieustannych cytatów teologicznych od wszystkich, którzy próbują pogodzić nowoczesność z Kościołem, który kiedyś ją wyklął.

Co jednak się dzieje, gdy najczęściej cytowany człowiek w epoce Soboru Watykańskiego II jest jednocześnie jednym z najbardziej destrukcyjnych myślicieli Kościoła przedsoborowego?

Powiedzmy sobie szczerze: John Henry Newman był subtelnym, żrącym czynnikiem owiniętym w wiktoriański aksamit. Jego proza jest piękna, intelekt niezaprzeczalny, ale podobnie jak Orygenes. I podobnie jak Orygenes, Newman jest cenniejszy dla rewolucji ze względu na swoje niejednoznaczności niż twierdzenia. Stał się świętym patronem tych, którzy pragną odmienić

katolicyzm, udając jednocześnie, że go bronią.

„Rozwój”, który nigdy się nie kończy

Esej Newmana o rozwoju doktryny chrześcijańskiej jest często chwalony jako proroczy, klucz do zrozumienia, jak doktryna może „rozwijać się” z biegiem czasu. Jednak dla wielu z nas, w okopach, starających się utrzymać swoje dzieci w wierze katolickiej, podczas gdy biskupi udzielają błogosławieństwa, a dokumenty papieskie cytują pogan, teoria Newmana wygląda mniej jak organiczny wzrost, a bardziej jak teologiczne pozwolenie na niekończącą się mutację.

Sam Newman upiera się, że autentyczne zmiany zachowują ten sam „typ” i „zasadę” co pierwotna doktryna. Jednak jego kryteria są tak elastyczne, że niemal wszystko można przemycić pod płaszczykiem ciągłości. Nic dziwnego, że architekci Soboru Watykańskiego II kurczowo trzymali się teorii Newmana jak talizmanu. Rahner, Congar i reszta środowiska Nowej Teologii wykorzystywali jego „rozwój” do racjonalizacji tysięcy sprzeczności. Ta sama logika, która uczyniła anglikanizm Newmana nie do utrzymania, stała się logiką, która uczyniła modernistyczny katolicyzm wiarygodnym.

Rezultat? Mamy teraz doktrynalne „rozwoje” tak głębokie, że wyrzuciłyby z ław XIX-wiecznego anglikanina. Komunia dla cudzołożników, synody o sodomii i nowa „duchowość ekologiczna”, a wszystko to bronione przez ludzi, którzy brzmią podejrzanie podobnie do Newmana w sutannie i kapie.

Sumienie ponad wszystko

Jeśli rozwój jest teologiczną bombą z opóźnionym zapłonem Newmana, to sumienie jest jego duszpasterską miną lądową.

W swoim Liście do księcia Norfolk Newman napisał słynne słowa: „Oczywiście, jeśli będę musiał wplatać religię w poobiednie toasty, to wypiję za papieża, jeśli łaska – ale najpierw za sumienie, a potem za papieża”. To zdanie, wykorzystywane przez liberalnych katolików przez ponad wiek, jest obecnie wykorzystywane do usprawiedliwiania wszystkiego, od antykoncepcji po liturgiczny chaos.

Ironia polega na tym, że Newman nie miał na myśli liberalnego sensu. Starał się bronić godności sumienia przed oskarżeniem o ślepą papieską tyranię. Ale kiedy sumienie staje się kartą przetargową w walce z hierarchiczną władzą, nawet w imię subtelności czy niuansów, oddaje się pole modernistom. Newman wyważył drzwi, a wrogowie Leona XIII wyważyli je kopniakiem.

Dzisiaj każdy ma głęboko ukształtowane sumienie, zazwyczaj ukształtowane przez TikToka, i wszyscy wznoszą za nie toast przed Bogiem. Dziękuję, św. Janie Henryku.

Problem niejednoznaczności

Newman nie był myślicielem systematycznym; był impresjonistą. To sprawiało, że jego proza była bogata, kazania poruszające, a teologia niebezpiecznie plastyczna. Rzadko przemawiał z gromką jasnością Trydentu czy Piusa X. Był człowiekiem „notatek” i „wskazówek”, miłośnikiem tajemnic i niuansów, idealnym dla współczesnych prałatów, którzy

pragną maskować zerwanie reformą.

Ta niejasność właśnie czyni go idealnym człowiekiem protokoncyliarnym. W przeciwieństwie do bezceremonialnych herezjarchów przeszłości, Newman nie negował doktryny, lecz ją przeformułował. Nie zburzył ogrodzenia, ale przesunął słupki i na nowo zdefiniował granice.

Za kardynałem Sirim można powiedzieć, że dwuznaczność jest znakiem rozpoznawczym modernizmu. A w Newmanie moderniści znaleźli swojego człowieka: nie ze względu na wnioski, ale na metody.

Dziwna kanonizacja

Newman został kanonizowany w 2019 roku przez ten sam reżim, który promował Traditionis Custodes i Fiducia Supplicans. Pomyślcie o tym.

Został kanonizowany za Franciszka, a nie Benedykta, który zabiegał o jego beatyfikację, ale za pontyfikatu, który notorycznie gloryfikuje niejednoznaczność, podważa tradycję i redefiniuje doktrynę poprzez kazuistykę duszpasterską. Można by się zastanawiać: dlaczego reżim, który gardzi starą Mszą, starą moralnością i starą eklezjologią, miałby kanonizować Newmana?

Ponieważ Newman daje rewolucji wiarygodną możliwość zaprzeczenia. Jest on figowym listkiem dla teologii Kościoła niskiego. Jego świętość, prawdziwa czy nie, jest dla nich mniej ważna niż jego użyteczność. A jego dziedzictwo wykorzystali

jako broń z bezwzględną precyzją.

Droga naprzód

Niektórzy tradycjonaliści pozostają przywiązani do Newmana z powodu nieuzasadnionego poczucia wdzięczności: „Nawrócił się z anglikanizmu! Bronił papiestwa!”. Tak, i George Tyrell też tak robił, dopóki tego nie zrobił. Samo nawrócenie nie jest kanonizacją. A intelektualny geniusz nie gwarantuje teologicznej słuszności. Nie mamy obowiązku czcić każdego myśliciela w rzymskim kołnierzyku, który napisał piękne zdanie lub doświadczył wzruszającej walki wewnętrznej.

Dziedzictwo Newmana zasługuje na ponowne zbadanie, a nie na ponowne wchłonięcie. Jego wpływ należy oddzielić od błędów, które umożliwił. Jeśli poważnie myślimy o przywróceniu tradycji katolickiej, nie tylko jej zewnętrznych pozorów, ale także jej doktrynalnej integralności, musimy być gotowi krytykować nawet święte krowy konserwatywnej wyobraźni.

Newman nie był heretykiem. Był czymś gorszym: mostem.

I wszyscy wiemy, dokąd prowadził ten most.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Błogosławione zamieszanie Johna Henry’ego Newmana | 6



Copyright Mavientura Projects e.K> Chris Jackson, Błogosławione zamieszanie Johna Henry’ego Newmana | 7

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related